

W kryzysie nie można oszczędzać na jakości kształcenia prawników

Prof. Krystyna Chojnicka Szkoły wyższe, które decydują się na obcinanie liczby godzin zajęć, same na tym tracą. Przez to studenci są gorzej przygotowani np. do pracy czy aplikacji

Trzeci raz z rzędu zdobyli państwo pierwsze miejsce w rankingu wydziałów prawa DGP. W porównaniu z ubiegłym rokiem otrzymali państwo więcej punktów, np. za kadre naukową. Zdecydowaliśmy się zatrudnić dodatkowo 20 osób. Są to wybitni specjaliści o międzynarodowej renomie z zakresu prawa własności intelektualnej, ochrony praw autorskich, nieuczciwej konkurencji.

Mimo kryzysu zdecydowała się pani na zatrudnienie kolejnych osób? Przecież uczelnie obcinają etaty. W kryzysie nie można oszczędzać. Oszczędza się na czarnej godzinie, gdy jest dobrze, bo wtedy jest z czego. Dlatego zdecydowałam się na ryzykowną decyzję i zwiększenie etatów. Rzeczywiście budżet mamy napięty. Ale dzięki nowej kadrze będziemy mogli wzbogacić naszą ofertę kształcenia. Od kolejnego roku akademickiego 2014/2015 otworzymy nowy kierunek – prawo własności intelektualnej.

A czy nie odczuwają państwo skutków niżu demograficznego? Niż demograficzny w przypadku studiów prawniczych

nie ma aż takiego znaczenia. Wciąż mamy kandydatów, studia prawnicze są nadal bardzo chętnie wybierane. Większym problemem jest nadprodukcja prawników z lat 90. Zablokowane są drogi awansu dla młodych, którzy właśnie ukończyli studia. Kancelarie są pełne osób po 30. roku życia, które szybko miejsca nie zwolnią. Młodzi i zdolni mają słabsze szanse na awans.

Czyli rynek nie wchłania absolwentów prawa? Tak. Mamy nadprodukcję prawników.

Nadal państwa wydział jest niedościgniony pod względem liczby osób, które zdają na aplikację prawniczą. Egzamin zalicza 71 proc. osób, które do niego podchodzą. Druga w kolejności uczelnia ma o 10 proc. słabszy wynik. Z czego wynika taka przewaga? Staramy się oferować naszym studentom wysoką jakość kształcenia. Na pierwszym roku przechodzą terapię szokową, wymagamy samodzielności. To nie jest jakaś szkołka, ale uniwersytet. Jest ostra selekcja w trakcie studiów. Część studentów rezygnuje. Ale większość osób, któ-



Prof. Krystyna Chojnicka, dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

re wybrały nasz wydział, jest zdecydowana na ciężką pracę. Nie rozdajemy dyplomów i nie przepuszczamy z roku na rok studentów tylko po to, aby otrzymać wyższą dotację z budżetu. Program studiów jest wymagający.

W porównaniu z innymi szkołami rzeczywiście na niektórych przedmioty przeznaczają państwo więcej godzin zajęć niż inne wydziały prawa. Nawet na naukę wycinkowego przedmiotu przeznaczenie 15 godzin na studiach to fikcja.

Tego nie da się zrobić tak, aby student mógł się faktycznie w trakcie tak krótkiego czasu czegoś nauczyć. Po to kandydat podejmuje studia na uniwersytecie, aby mieć kontakt z profesorami i kształcić się pod ich kierunkiem. Tylko część czasu może zająć samodzielna praca.

Niektóre szkoły starają się zaoszczędzić i zmniejszają liczbę obowiązkowych ćwiczeń. To tylko pozorne oszczędności. Uczelnie, które obcinają liczbę godzin zajęć na poszczególne przedmioty, same na tym tracą. Aby faktycznie na tym zyskać, wydział musiałby zredukować kilka tysięcy godzin rocznie, a nie po parę z każdego przedmiotu. A przez takie działanie spada jakość kształcenia i absolwenci są gorzej przygotowani np. do pracy czy aplikacji. Studenci sami wnioskowali o zwiększenie liczby godzin niektórych obowiązkowych zajęć.

Stają się bardziej wymagający? Tak. Mają swoje priorytety. Jeszcze kilka lat temu domagali się większej liczby wykładów w języku obcym. Teraz mamy ich już wystarczającą ilość. Za to obecnie wnoszą o warsztaty np. z pisania pism procesowych. I słusznie, bo uczymy

studenta zawłości np. filozofii prawa, prawa karnego, cywilnego, ale co z tego, jeśli nie potrafi napisać prawniczego dokumentu. Co ważne, warsztaty prowadzą praktycy, a nie tylko naukowcy. Oferujemy też kursy przygotowujące na aplikację, ale to już zajęcia odpłatne, otwarte dla wszystkich.

Wprowadzili państwo też trzymiesięczne praktyki. Tak. Jeden miesiąc student odbywa je w sądzie, a pozostałe dwa w innych instytucjach.

A jak przebiega współpraca z potencjalnymi pracodawcami? Czy chętnie przyjmują na praktyki studentów? Tak. Sądy same je organizują. Praca studenta nie ogranicza się w nich do porządkowania papierów i ścierania kurzu. Ma on powierzane odpowiedzialne zadania, które pomagają mu zdobyć wiedzę i umiejętności. Ostatnio napływają do nas prośby od komorników czy kancelarii, którzy chętnie przyjmują naszych studentów. Studenci też są zainteresowani praktykami. Dobre praktyki są na wagę złota. Pozwalają pracodawcom wyszukać talenty, które potem często zatrudniają.

Rozmawiała Urszula Mirowska-Łoskot

Uniwersytet Jagielloński – uczelnia praw(n)ie idealna

Wydział Prawa Jagiellonki uzyskał 96 proc. możliwych do zdobycia punktów

Łukasz Guza lukasz.guza@infor.pl

Wynik krakowskiego wydziału w tegorocznym rankingu DGP budzi respekt. Zdobyte przez tę jednostkę 110,5 ze 115 możliwych punktów składają redakcję do refleksji nad samym konkursem – może w przyszłym roku warto wyśrubować progi punktacji, bo wkrótce UJ może zgarnąć wszystkie noty, które są do zdobycia.

Analizując tegoroczne osiągnięcia tej szkoły, trudno nie zauważyć jednego – w praktyce nie ma ona słabych punktów. Jest najlepsza w każdej z czterech części naszego rozbu-

wanego rankingu. W pierwszej – dotyczącej kadry – zdobyła 37 z 38 możliwych punktów. Zabrakło jej dokładnie jednego, świeżo upieczonego doktora habilitowanego, aby uzyskać komplet not w tej części konkursu. W drugiej, poświęconej jakości i sile kształcenia, Jagiellonka uzyskała 50,5 pkt z maksymalnych 53. W tej części nie można nie wspomnieć, że wydział prawa UJ, jako jeden zaledwie czterech takich jednostek w kraju, zdobył wyróżniającą ocenę Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Imponująca jest też liczba organizowanych przez niego krajowych i międzynarodowych konferencji naukowych (pod tym względem mogą z nim rywalizować tylko nieliczni konkurenci) czy umów o współpracy z innymi uczelniami z Polski i zagranicą.

W części trzeciej, która weryfikowała wymagania stawiane studentom, UJ zdobył 14 z 15 możliwych punktów. Jest jedyną w rankingu uczelnią, która zdobyła maksymalne punkty za liczbę zajęć z każdego sprawdzonego przez nas przedmiotu (zarówno wykładów, jak i ćwiczeń). To niezwykle ważne kryterium w czasach, gdy coraz częściej zarzuca się uczelniom przyjmowanie zbyt dużej liczby studentów i – siłą rzeczy – ograniczanie liczby zajęć, które w trakcie nauki mogą oni odbyć.

Jednak najbardziej imponujące osiągnięcie Uniwersytetu Jagiellońskiego dotyczy ostatniej, czwartej części naszego konkursu, czyli oceny tego, jak absolwenci danej uczelni zdają egzaminy na aplikacje prawnicze. Jeśli można powie-

zieć, że w którejś kategorii UJ zdecydowanie dystansuje rywali, to właśnie w tej.

W ubiegłym roku pozytywny wynik na egzaminie na aplikację adwokacką, radcowską i notarialną uzyskało aż 71,78 proc. absolwentów krakowskiej uczelni, którzy do niego przystąpili. To wynik aż o 10 pkt proc. lepszy od drugiego w tej rywalizacji Uniwersytetu Łódzkiego (61,72 proc.) i blisko 13 pkt proc. lepszy od wyniku trzeciego w tej kategorii Uniwersytetu Warszawskiego (58,95 proc. – trzeba jednak wskazać, że do egzaminu przystąpiło zdecydowanie najwięcej absolwentów UW). Ostatnią w tym zestawieniu uczelnią publiczną (Uniwersytet Opolski) UJ wyprzedził prawie o 31 pkt proc., a najlepszą pod tym względem placówką niepubliczną (Szko-

łę Wyższą Prawa i Dyplomacji w Gdyni) o ponad 29 pkt proc.

To niezwykle ważna – zwłaszcza z punktu widzenia studentów – ocena. Większość osób decydujących się na studia prawnicze chce przecież w przyszłości rozpocząć karierę w którymś z prawniczych zawodów. To, że po ukończeniu danej szkoły szanse na nią wzrastają aż o kilkadziesiąt procent jest na pewno jednym z ważniejszych kryteriów przy wyborze miejsca nauki.

Ważne są jednak także smaczki związane z samym studiowaniem. Również w tej kwestii UJ ma się czym chwalić. Dla przykładu oferuje on swoim studentom prawa – jak na uczelni z ponad 600-letnią tradycją przystało – możliwość korzystania ze 164 tys. woluminów wy-

dawnictw zwartych oraz 27 tys. woluminów wydawnictw ciągłych (nie mylić ze zwykłymi książkami!!) oraz członkostwo w kole naukowym Towarzystwo Biblioteki Słuchaczy Prawa, któremu w ubiegłym tygodniu stuknęły – uwaga – 162 lata.

Żeby dorzucić łyżkę dziegciu do tego niemalże idyllicznego obrazka, można wskazać jednak drobne niedociągnięcia, jak np. brak własnego biura karier na wydziale czy obowiązku zdania egzaminu ze znajomości programów informatycznych ułatwiających pracę prawnikom. I życzyć Jagiellonce, żeby uspokojona wyraźnym prowadzeniem w najstarszym i najlepszym rankingu wydziałów prawa nie spoczęła na laurach. Bo konkurencja, zwłaszcza w Warszawie, nigdy nie śpi.